

ZOFIA SZÓSTAK

ur. 1922; Puławy

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Puławy, II wojna światowa, okupacja niemiecka, Żydzi, czescy Żydzi, roboty przymusowe, Holokaust, życie codzienne

Żydzi z Czech w Puławach

Po jakimś czasie przywieźli do Puław kupę Żydów zagranicznych, z Czech poprzywozili. I ta łaźnia gdzie tutaj była, to był taki obóz żydowski. Brat pracował w magistracie i oni tam byli stolarze różni, malarze, oni chodzili do gestapo na jakieś odnawianie, to brat ich tam prowadził. Brat był stolarzem, no to jak tam coś zamek czy coś [trzeba było naprawić], no to poszedł, kupił ten zamek, od Niemców wziął pieniądze, przyniósł rachunek i im pokazał, jak to mają zrobić i to zrobili. W Kazimierzu remontowali długi czas więzienie, brat był z nimi wtedy tam im pokazywać, co mają robić. Tu nawet jak robili w UB tam na Pakowskiej placu, to mówił, że jak jedli obiad, a zostało, to jeszcze im przynieśli tam, gdzie robili remont podłogi, dali jeszcze im jeść. To było wygłodzone, mało jeść dostawali, małe porcje chleba.

Dość długo byli, ulice zamiatali, pamiętam. To byli milionerzy, ulicę tu koło nas zamiatali, jak oni ubrani [byli], to niejednego Polaka nie było na to [stać], w futrach eleganckich. Jak już wiedział, że go zabierają, gdzieś przewożą, to już brał na siebie najlepsze ubrania. Oni się szykowali, zakopali tam to, [co mieli]. Tu z tych Czech nawieźli, jeszcze z jakiegoś państwa, to oni przecież całe ulice [sprząтали], porządki, wszystko, papierki zbierali, cały dzień pracowali, w zimie śnieg odgarniali, wszystko, a potem przywozili im, nie wiem skąd, te obiady. Płotu nie było, cały dzień byli przydzielani do pracy na całe Puławy, zamiatali ulice, sprząтали, stolarze chodzili wszędzie, jakieś tam remonty okien, zamek, to oni robili. Ale Niemcy ich pilnowali, to nie było, że on tak może uciec. Pamiętam, myśmy mieli dwie kurki, jak się kurom dało, to zjadły z miseczki wszystko, tacy wygłodzeni byli ci Żydzi. Zawsze mówili: „Jak my przeżyjemy, żeby nam ktoś dopomógł, to ja tylko pojedę do Czech i to odkopię, co ja tam zakopałem, to o tak do śmierci byście żyli”. Ale ich pilnowali wszystko, oni tak się nie mogli [swobodnie poruszać], jak szli nawet tam gdzieś pracować.

No i tak tutaj dawali im życie ze dwa lata chyba, może z półtora [roku]. Potem ich

wszystkich wzięli w stronę stacji, tam oni już zaczęli się ruszać, już może czuli, że coś [się szykuje] i do tych, co się ruszali po drodze, strzelali, jak tylko się z szeregu wysunął – strzelali, bo jak już poszli tak polem, to oni chcieli w pole widocznie uciekać, to do tych strzelali, a potem zaprowadzili ich do takiej olbrzymiej stodoły i stodołę podpalili, otoczyli i strzelali, wybili wszystkich. Brat przyszedł i mówi: „Jaki marny żywot mieli”. Płonęli w tym, brat widział to wszystko. „Jak to można tak ludzi żywcem – mówi brat – to się paliło wszystko”.

Data i miejsce nagrania	2004-03-29, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"